

Łukasz Jaros

Działalność militarna księcia krakowskiego, sandomierskiego i sieradzkiego Leszka Czarnego w latach 1279–1288

Z Dziejów Regionu i Miasta : rocznik Oddziału Polskiego Towarzystwa
Historycznego w Skarżysku-Kamiennej 5, 5-32

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Artykuły

Łukasz Jaros

O. PTH Skarżysko-Kamienna – UJK

Działalność militarna księcia krakowskiego, sandomierskiego i sieradzkiego Leszka Czarnego w latach 1279–1288

Działania militarne w okresie panowania Leszka Czarnego w księstwie krakowsko-sandomierskim wydają się być istotnym zagadnieniem z punktu widzenia znaczenia Małopolski, będącej w centrum ówczesnych wydarzeń politycznych, oraz Krakowa, aspirującego do roli stolicy. Warto również pamiętać, że w średniowiecznej Polsce prestiż władcy był uzależniony od sprawnego opanowania rzemiosła wojennego. Monarcha był bowiem wodzem naczelnym. To w jego rękę spoczywała piecza nad organizacją systemu obronnego państwa, rozumiana szeroko, także jako ewentualne przeciwdziałanie wobec agresji zewnętrznej¹.

Takiemu też zadaniu próbował sprostać Leszek Czarny, który w burzliwych czasach swego panowania musiał stawić czoła wyzwaniom, które niejednokrotnie przerastały wielu współczesnych mu panujących. Urodził się i panował w warunkach całkowitego rozbitcia

¹ M. Wyszowski, *Ustrój polityczny Wielkopolski w latach 1138–1296*, Poznań 2009, s. 45; T. Maciejewski, *Historia ustroju i prawa sądownego Polski*, Warszawa 1999, s. 3; S. Russocki, *Ustrój polityczny i prawo*, [w]: *Mały słownik kultury dawnych Słowian*, red. L. Leciejewicz, Warszawa 1972, s. 567; F. Piekosiński, *Rycerstwo polskie wieków średnich*, Kraków 1896, s. 3.

państwa, a co za tym idzie, rozproszenia potencjału monarchii wczesnopiastowskiej². Zdaniem Stefana Krakowskiego, rozbite polityczne kraju doprowadziło do sytuacji, w której polskie siły zbrojne nie mogły się zdobyć na poważniejszy wysiłek militarny. Powodem takiego stanu rzeczy był brak centralnego ośrodka dyspozycyjnego, zapewniającego koordynację działań zbrojnych. Ta sytuacja prowadziła do rozproszenia wysiłków poszczególnych władców dzielnicowych, którzy w obliczu totalnego zagrożenia nie potrafili zdobyć się na prowadzenie wspólnej polityki obronnej, umożliwiającej skuteczne przeciwstawienie się inwazjom zewnętrznym³.

W takim momencie dziejowym przyszło żyć synowi Kazimierza Kujawskiego – Leszkowi, od momentu, gdy w 1279 r. możnowładcy małopolscy wybrali go zgodnie z wolą zmarłego Bolesława Wstydlivego na księcia krakowsko-sandomierskiego⁴. Od tej chwili stał się on jedną z pierwszoplanowych postaci wśród Piastów i choć prymat książąt krakowsko-sandomierskich już od dawna nie miał faktycznego znaczenia, to dodawał splendoru. Ponadto ziemie krakowska i sandomierska, określane często w literaturze mianem Małopolski, stanowiły pewną spójną całość na tle innych dzielnic⁵. Nawet przodująca w początko-

² K. Olejnik, *Obrona polskiej granicy zachodniej – okres rozbitcia dzielnicowego i monarchii stanowej 1138–1385*, Poznań 1970, s. 126–127.

³ S. Krakowski, *Polska sztuka wojenna w okresie rozdrobnienia dzielnicowego*, „Studia i Materiały do Historii Sztuki Wojennej” 2, 1956, s. 426.

⁴ *Rocznik kujawski*, wyd. A. Bielowski, [w:] *Monumenta Poloniae Historica* (dalej: MPH), t. III, Warszawa 1961, kod. IV–VI, VIII; P. Żmudzki, *Książę Leszek Czarny w legendach rycerskich*, „Przegląd Historyczny” 36, 1946, z. 2, s. 137.

⁵ Zdaniem G. Labudy Małopolska obejmowała u progu rozbitcia dzielnicowego obszar całej diecezji krakowskiej, w skład której wchodziła ziemia krakowska i sandomierska, zob.: G. Labuda, *Testament Bolesława Krzywoustego*, [w:] *Opuscula Casimiro Tymieniecki septuagenario dedicata*, red. A. Horst, Poznań 1959, s. 193. Podobnie kwestię tę potraktował T. Ładogórski, *Atlas historyczny Polski*, Warszawa 1982, tabl. 5 (oraz objaśnienia tekstowe mapy na s. 6). Należy jednak zaznaczyć, iż nazwa „Małopolska” (*Polonia Minor*) w oficjalnych źródłach pojawiła się dopiero w roku 1411. Jednakże blisko półtora wieku wcześniej, tj. w roku 1257, w odniesieniu do „Wielkopolski” notariusz Bolesława Pobożnego Maciej z Lubinia użył określenia *Polonia Maior*. Fakt ten wskazuje, że już w XIII w. dostrzegano integralność obu wspomnianych dzielnic, zob.: Z. Szymankiewicz, *Lubiń*, Poznań 1995, s. 57. Niemniej jednak widoczne były procesy odśrodkowe w postaci wykształcenia się odrębnej dla każdej „ziemi” hierarchii urzędniczej, zob.: A. Teterycz-Puzio, *Geneza województwa sandomierskiego – terytorium i miejsce w strukturze państwa polskiego w średniowieczu*, Słupsk 2001, s. 201;

wym okresie istnienia państwa polskiego dzielnica wielkopolska ustępowała pod tym względem konglomeratowi ziem krakowskiej i sandomierskiej, stając się z czasem areną walki między kolejnymi generacjami Piastów wielkopolskich, w które, od czasu do czasu, wtrącali się skutecznie przedstawiciele linii śląskiej⁶.

Małopolska w systemie ziem państwa polskiego zajmowała strategiczną rolę już od czasów Kazimierza Odnowiciela, a od 1138 r. stała się domeną książąt seniorów⁷, co niejako z urzędu czyniło z niej cel ataków militarnych zgodnie z zasadą, iż najważniejszy ośrodek władzy politycznej pozostaje głównym celem planowanej kampanii wojennej. Ponadto graniczne usytuowanie Małopolski czyniło z niej obszar bezpośrednich interwencji zbrojnych nadchodzących spoza obszaru ziem polskich, tj. głównie z kierunku wschodniego oraz północno-wschodniego⁸.

Od strony wschodniej graniczyła z księstwem włodzimiersko-halickim, z którym na przestrzeni XIII w. stosunki polityczne układały się na ogół przyjaźnie, choć nie brakowało momentów, gdy władcy Halicza i Włodzimierza Wołyńskiego przechodzili na pozycje wrogie wobec monarchów krakowskich⁹.

Południowy odcinek granicy małopolskiej rozciągał się wzdłuż linii masywu górskiego Karpat, poza którą znajdowało się potężne królestwo

M. Barański, *Książęta i społeczeństwo wobec zjednoczenia Polski na przełomie XIII i XIV w.*, [w:] *Polska około roku 1300. Państwo, społeczeństwo, kultura*, red. W. Falkowski, Warszawa 2003, s. 26.

⁶ M. Przybył, *Mieszko III Stary*, Poznań 2002, s. 92-93; B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1997, s. 308-309.

⁷ Idem, *Kazimierz Odnowiciel*, [w:] *Poczet królów i książąt polskich*, red. A. Garlicki, Warszawa 1991, s. 47; M. Dworsatchek, *Władysław II Wygnaniec*, Kraków 2009, s. 62-63.

⁸ S. Krakowski, *Obrona pogranicza wschodniego Małopolski za Leszka Czarnego*, „Zeszyty Naukowe UE” 15, 1977, s. 97.

⁹ Na przykład w roku 1205, gdy Roman Mściśławowicz poniósł klęskę pod Zawichostem, zob.: *Latopis halicko-wołyński*, [w:] *Polnoe Sobranie Russkich Letopisej*, t. II, Moskwa 1962, s. 719; B. Włodarski, *Polityka ruska Leszka Białego*, Lwów 1925, s. 26-27; idem, *Polska i Ruś 1194-1340*, Warszawa 1966, s. 27-28. Można też wymienić m.in.: II najazd tatarski w latach 1259/1260, w którym uczestniczyły wojska ruskie, najazd Lwa Daniłowicza z 1280 r., wspierany przez posiłki tatarskie oraz III najazd tatarski, który odbył się w latach 1287/1288 przy wsparciu wojsk ruskich, zob.: S. Krakowski, *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, Warszawa 1956, s. 190 i nn.

węgierskie. Nawet po klęsce na równinie Mohi, monarchia Arpadów pozostawała nadal atrakcyjnym partnerem dla władców krakowskich. Zwłaszcza w sytuacji, gdy w pobliżu granic obydwu państw pojawiło się zagrożenie tatarskie w postaci Złotej Ordy. Zabezpieczenie przełęczy karpackich, a na dalszym etapie czynne wspieranie Małopolski jako sojusznika, łączyło się ściśle z interesami geostrategicznymi państwa węgierskiego, podobnie jak współpraca z Arpadami należała do priorytetów każdego władcy Krakowa.

Od zachodu dzielnica małopolska graniczyła z księstwami górnośląskimi. W drugiej połowie XIII w. Piastowie śląscy podlegali coraz silniejszej presji monarchii czeskiej¹⁰. Fakt, iż Przemysław Ottokar II¹¹ był wrogiem Beli IV powodował także konflikty między Małopolską, a jej górnośląskimi sąsiadami¹². Północna część Małopolski stykała się z domeną książąt mazowieckich, od dziesięcioleci toczących spory graniczne z władcami Krakowa i Sandomierza, których geneza sięgała czasów panowania Konrada Mazowieckiego, roszczonego pretensje do schedy po zamordowanym przez Pomorzan Leszku Białym. Wnuk Konrada, noszący to samo imię, posiadał zresztą silne stronnictwo w Małopolsce, które przychylnie było jego panowaniu. Z tego powodu przeciwko Leszkowi wybuchł wielki bunt wiosną 1285 r.¹³

Obszar, na którym przyszło działać dotychczasowemu księciu Sieradza, nie należał do najłatwiejszych. Ograniczony potencjał militarny nie pozwalał na zbyt szeroko zakrojone akcje zbrojne. Księstwo krakowskie wedle różnych szacunków mogło wystawić wówczas do 5 tys. jeźdźców i 10 tys. piechoty¹⁴. Dysponując tak skromnymi zasobami, Leszek Czarny w ciągu dziewięcioletniego panowania musiał się

¹⁰ B. Włodarski, *Polska i Czechy w drugiej połowie XIII i początkach XIV wieku (1250–1306)*, Lwów 1931, s. 80–86.

¹¹ Należy jednak zauważyć, że dwór praski mógł mieć także pewne wpływy w Polsce. Żona Przemysła Ottokara II, królowa Kunegunda, potrafiła nawiązać bliższe kontakty z ciotką Jolantą, żoną Bolesława Pobożnego, oraz siostrą Gryfiną, żoną Leszka Czarnego, zob.: A. Barciak, *Czechy oraz ziemie południowej Polski w XIII oraz początkach XIV wieku*, Katowice 1992, s. 99.

¹² *Rocznik kapituły krakowskiej*, wyd. A. Bielowski, [w:] MPH, t. II, Warszawa 1961, s. 805.

¹³ P. Żmudzi, *Studium podzielonego królestwa – książę Leszek Czarny*, Warszawa 2000, s. 416–417.

¹⁴ S. Krakowski, *Polska*, s. 212–213.

zmierzyć z najezdami Litwinów, Jaćwingów i Tatarów. O silnym napięciu panującym wówczas na granicach dowiadujemy się z dokumentu opisującego przebieg negocjacji pomiędzy Leszkiem, a wdową po Bolesławie Wstydliwym, księżną Kingą: „[...] propter absenciam baronum nostrorum maiorum, qui fines terre nostre custodiebant, ne Lituani vel Pruteni, quorum insultus subitus timebatur”¹⁵. Taki stan rzeczy zmuszał księcia do prowadzenia szeroko rozumianych działań militarnych. Należy przez nie rozumieć nie tylko typowe akcje wojskowe w postaci bitew, potyczek czy też oblężeń, ale także ściśle związane z tym posunięcia natury administracyjnej oraz logistycznej, mające na celu stworzenie odpowiedniego zaplecza dla przyszłych akcji zbrojnych, m.in. przejawiające się w utrzymywaniu i budowie przesiek, ustanawianiu kasztelanii, budowie grodów, nowych mostów, czy też renowacji starych¹⁶.

O ogromnej determinacji w tym zakresie świadczy dyplom, w którym książę nie szczędzi wyrazów wdzięczności wobec biskupa włocławskiego Wolimira, który zgodził się dobrowolnie udzielić pomocy księciu w dziele naprawy wszelkich istniejących na terenie księstwa sieradzkiego mostów: „[...] nos Lestcho dei gracia dux Siradiensis, cum de reparatione pontium in Siraz cum baronibus nostris tractare cepissemus; qualiter eos bono modo perficere possemus, ei quia quantitas operis se in magis extendebant, quam nostra potentia ei operam poterat ministrare; nisi homines beate Marie virginis ecclesie Wladislauiensis, de villis vogboriensibus eidem operi insisterent laborantes; quare, baronum nostrorum fretus consillio, patrem nostrum dominum Volemirum ecclesie Wladislauiensis episcopum, condignis ac honestis precibus emoluitum, homines dictos ad opus pontium nobis pectivimus non desse. Qui officio seruitutis compulsi, sed voluntate spontanea, nec nostra necessitate ingruente, nobis affuerunt gratulanter [...]”¹⁷.

Fakt tak silnego zaangażowania monarchy w sprawę restauracji przepraw mostowych na terenie ziemi sieradzkiej pozwala zatem domniemywać, iż podobne działania były podejmowane na obszarze

¹⁵ *Kodeks Dyplomatyczny Małopolski* (dalej: KDM), wyd. F. Piekosiński, t. II (1153–1333), Kraków 1886, nr 490.

¹⁶ T. Szymkiewicz, *Działalność militarna Przemysła I w latach 1241–1256*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*” (dalej: SMHW) 28, 1985, s. 3.

¹⁷ *Kodeks Dyplomatyczny Polski* (dalej: KDP), wyd. L. Ryszczewski i inni, t. I–III, Warszawa 1848–1858, t. II, cz. 1, nr. 53.

ziemi krakowskiej i sandomierskiej. Potwierdzeniem tej tezy może być nadanie z roku 1286 dla miasta Sandomierza, w którym książę przyznał sandomierskim mieszczanom prawo budowy mostu lub promu. W świetle powyższego można więc uznać, iż Leszek miał na względzie nie tylko partykularny interes miasta¹⁸. Z czysto wojskowego punktu widzenia, utrzymywanie w dobrym stanie mostów było istotne dla przeprowadzenia szybkiej mobilizacji, zwłaszcza w sytuacji, gdy następował nagły, niespodziewany najazd. W okresach jesienno-wiosennych mosty pełniły rolę jedynych przepraw, gdyż brody o tej porze roku były trudno dostępne¹⁹.

Ponadto w świadectwach źródłowych odnajdujemy potwierdzenie, iż książę Leszek Czarny był kontynuatorem wielu działań podjętych już przez Bolesława Wstydliwego jeśli chodzi o budowę i renowację fortyfikacji grodowych. Potwierdził m.in. przywilej swego poprzednika dla klasztoru w Koprzywnicy, dodając zastrzeżenie, iż poddani klasztoru będą wzywani do robót przy grodzie sandomierskim: „[...] ad castra eciam firmanda linienda uel construenda, excepta duntaxat Sandomiriensi castro, nullatenus compellatur”²⁰. Na podobny krok zdecydował się wobec benedyktynów ze Św. Krzyża, zwalniając poddanych klasztoru: „[...] ab edificacione castrorum, excepto castro Sandomiriensi et Lublinensi et excepto castro de Lukow exceptoque castro Cracoviensi, cuius edificacioni interunt eorum liberi homines existenes tamen modo in Cracoviensi ducatus”²¹.

Wyżej przytoczona informacja dotycząca czterech grodów wiele mówi o polityce wojskowej księcia Leszka Czarnego na obszarze

¹⁸ Ibid., t. III, s. 141-147.

¹⁹ Należy zauważyć, iż materiał archeologiczny dostarcza świadectw wskazujących, że większość mostów powstawała jako przeprawy wiodące przez fosy do grodów. Nie wyklucza to jednak ewentualności, iż budowano wolno stojące mosty na rzekach, na ten temat zob.: G. Wilke, *Wczesnośredniowieczne mosty w północno-zachodniej części Polski w świetle źródeł archeologicznych – możliwości i ograniczenia rekonstrukcji mostów*, [w:] *Non sensistis gladius – studia ofiarowane Marianowi Głowskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. O. Ławrynowicz, J. Maik, P. A. Nowakowski, Łódź 2011, s. 449; P. Pawlak, *Relikty wczesnośredniowiecznej przeprawy mostowej na Cybinie w Poznaniu*, [w:] *Poznań we wczesnym średniowieczu*, t. 6, red. H. Kóćka-Krenz, Poznań 2008, s. 29-54.

²⁰ KDM, t. I, (1178-1386), Kraków 1876, nr 103.

²¹ KDP, t. III, nr 62.

Małopolski. Nie chodziło w niej tylko o zabezpieczenie interesów ekonomicznych klasztorów. Książę godząc się na ograniczenia swoich uprawnień, jednocześnie wskazał listę priorytetów, od których odstąpić nie chciał, inaczej nie wymieniłby konkretnych ośrodków, do których zabezpieczenia benedyktyni byli bezwzględnie zobowiązani. Lista grodów wskazana w dyplomie jest zatem świadectwem jego aktywnej polityki militarnej. Kraków i Sandomierz były bowiem nie tylko ośrodkami militarnymi w wąskim znaczeniu tego pojęcia, ale także czołowymi centrami administracyjnymi i gospodarczymi dzielnicy małopolskiej, ich opanowanie równorzędne było z przejściem supremacji politycznej w regionie. Dzierżenie tych ośrodków było szczególną prerogatywą władców zwierzchnich już od czasów Władysława Hermana, który dzieląc swe państwo między Zbigniewa i Bolesława Krzywoustego uznał, że kluczowe grody poszczególnych jednostek administracyjnych powinny pozostać pod jego bezpośrednią władzą, aż do chwili jego zgonu²². Nie dziwi więc, iż Leszek dokładał wszelkich starań, by ośrodki te były jak najlepiej zabezpieczone. Świadczą o tym także jego późniejsze posunięcia, bowiem w czasie jego panowania wzniesiono wokół Sandomierza i Krakowa nowe umocnienia, które walnie przyczyniły się do odparcia najazdu tatarskiego²³.

Z kolei wskazanie Lublina i Łukowa można tłumaczyć granicznym usytuowaniem tych grodów i wynikającą z tego ich funkcją obronną²⁴. Potwierdza to również fakt nadania w poł. XIII w. przez Bolesława Wstydlivego kasztelanii łukowskiej zakonowi templariuszy, o których pobycie w Łukowie wspomina bulla papieska z roku 1257 r.²⁵ Z powyższego wynika, iż teren kasztelanii posiadał duże znaczenie

²² T. Wasilewski, *Sedes reges principales i sedes regni państwa polskiego jako ośrodki wojskowe, administracyjne i gospodarcze w XI i XII w.*, [w:] *Sedes regni principales. Materiały z konferencji Sandomierz 20-21 października 1997 r.*, red. B. Trelińska, Sandomierz 1999, s. 57.

²³ A. Buko, *Sandomierz wczesnopiastowski*, [w:] *Dzieje Sandomierza*, red. H. Samsonowicz, t. 1: *Średniowiecze*, red. S. Trawkowski, Warszawa-Toruń 1993, s. 84-85; S. Tabaczyński, A. Buko, *Sandomierz – starożytność, wczesne średniowiecze*, Rzeszów 1981, s. 127-128.

²⁴ T. Wasilewski, *Sedes*, s. 63.

²⁵ *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia: maximam partem nondum edita ex tabulariis Vaticanis, deprompta collecta ac serie chronologica disposita*, ed. A. Theiner, t. I, Romae 1860, nr 143; S. Kujot, *Dzieje*

strategiczne, przez jej obszar bowiem wiodły szlaki najazdów jaćwieskich i litewskich²⁶.

Podobnie było w przypadku Lublina. Gród ten, położony między Wisłą a Bugiem, wystawiony był na pierwsze uderzenie nadchodzące z Rusi, jak też z północnego-wschodu. Wiadomo, że istniał już w XII w.²⁷ O jego znaczeniu świadczy wzmianka z 1224 r. o kasztelanie lubelskim²⁸ i o wojskim z 1230 r.²⁹ Burzliwa historia grodu lubelskiego naznaczona była licznymi najazdami, pozostawiającymi po sobie często zgliszcza. Ok. 1244 r. ziemia lubelska została doszczętnie zniszczona przez Rusinów³⁰. Ponownie Lublin miał być zniszczony przez Mendoga w 1255 r.³¹ W czasach Leszka Czarnego nadal pozostawał grodem, ściągającym na siebie pierwsze uderzenie nieprzyjaciela. Przykładowo, w 1282 r. kilkusetosobowy oddział Jaćwingów zupełnie zaskoczył załogę grodu lubelskiego, prawdopodobnie do niewoli dostał się dowodzący załogą Żegota z Morawicy, z rodu Starzów³².

Podstawę sił zbrojnych w czasach panowania Leszka Czarnego stanowiło rycerstwo, grupa społeczna zawodowo przygotowana do prowa-

Prus Królewskich. Cz. I. Do roku 1309, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 21, 1914, s. 803; R. Orłowski, J. R. Szaflik, *Dzieje miasta Łukowa*, Lublin 1962, s. 10.

²⁶ J. S. Majewski, *Łuków, miasto powiatowe w woj. Lubelskim. Monografia*, Łuków 1993 r. (reprint 1930), s. 8. Zagrożenie ze strony Jaćwingów i Litwinów skłoniło Stolicę Apostolską do organizacji wyprawy krzyżowej, zob.: M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy. Polska wobec ruchu krucjatowego w XII-XIII wieku*, Warszawa 2002, s. 283-296.

²⁷ Pierwsza wzmianka źródłowa o Lublinie pochodzi z roku 1198, w której imiennie został wymieniony archidiakon lubelski Jan, zob.: KDM, t. II, nr 376. Nie zostały również odkryte ślady archeologiczne istnienia grodu lubelskiego wcześniejsze, niż pochodzące z przełomu XII i XIII w., zob.: A. Gardawski, *Archeologia o początkach Lublina*, [w:] *Dzieje Lublina – próba syntezy*, t. I, red. J. Mazurkiewicz, J. Kłoczowski, J. Dobrzański, Lublin 1965, s. 29.

²⁸ KDM, t. I, nr 10.

²⁹ *Ibid.*, t. II, nr 401.

³⁰ *Rocznik kapituły krakowskiej i Rocznik krótki*, wyd. A. Bielowski, [w:] MPH, t. II, s. 804; *Latopis halicko-wołyński*, s. 796-797.

³¹ *Rocznik Traski*, wyd. A. Bielowski, [w:] MPH, t. II, s. 848.

³² *Rocznik krakowski*, wyd. A. Bielowski, [w:] *ibid.*, s. 845: „Eodem anno Segota Capitur”; P. Żmudzki, *Studium*, s. 300; J. Kurtyka, *Elita małopolska XIII i XIV wieku; przerwa czy kontynuacja (na przykładzie Toporów: potomstwo Żegoty wojewody i kasztelana krakowskiego)*, [w:] *Genealogia. Polska elita polityczna w wiekach średnich na tle porównawczym*, red. J. Wroniszewski, Toruń 1993, s. 38.

dzenia wojny, która na każde wezwanie monarchy musiała stawić się w oznaczonym miejscu w celu przeprowadzenia kampanii wojennej. Zgodnie z panującymi obyczajami wojennymi rycerz musiał przybyć na wyprawę ze stosownym pocztem i uzbrojeniem. Rodzaj ekwipunku i liczba towarzyszących zbrojnych zależna była od możliwości finansowych wyruszającego na wyprawę, określanych zwykle poprzez dochód jaki mógł uzyskać z posiadanych włości ziemskich³³.

Służba wojskowa zasadniczo obowiązywała tylko podczas wojny, prawdopodobnie jeszcze w XII w. zakres jej wykonywania nie podlegał żadnym ograniczeniom. W ramach *expedito generalis* władca mógł swobodnie dysponować siłami zbrojnymi niezależnie od charakteru przedsięwziętej wyprawy. W drugiej poł. XIII w. stan ten uległ znaczącym zmianom, coraz częstsze są wzmianki precyzujące zakres obowiązków wojskowych rycerstwa. Służba wojskowa nabrała wówczas ściśle terytorialnego charakteru, tj. została związana z obszarem administracyjnym, w którym mieściły się włości danego rycerza³⁴. Podjęcie wyprawy poza terytorium księstwa lub „ziemi” wiązało się zatem ze znacznymi kosztami, które musiał ponieść skarb książęcy w związku z wypłacanymi z tego tytułu odszkodowaniami³⁵.

Analogiczne zobowiązania, choć z pewnymi zmianami, dotyczyły pozostałych warstw społecznych. Chłopi stanowiący najliczniejszą warstwę społeczeństwa uczestniczyli na podobnych zasadach w wyprawach wojennych, zwłaszcza w sytuacjach, gdy skuteczne przeprowadzenie kampanii wojennej uzależnione było od posiadania wojsk

³³ T. M. Nowak, J. Wimmer, *Historia oręża polskiego 963–1795*, Warszawa 1981, s. 88–89. Dla czasów Leszka Czarnego brak bliższych danych, precyzujących rodzaj ekwipunku i liczbę zbrojnych. Bliższe informacje dotyczą dopiero panowania Kazimierza Wielkiego. Obowiązek pocztu w zależności od sytuacji ekonomicznej i prawnej rycerza mógł polegać na wystawieniu do boju, prócz osoby samego rycerza wraz z koniem bojowym, od 2 do 6 łuczników lub 4 kuszników, zob.: Z. Kaczmarek, *Organizacja obrony kraju w czasach Kazimierza Wielkiego*, [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, Kraków 1938, t. 1, s. 317.

³⁴ Z roku 1276 znany jest dokument Leszka Czarnego na rzecz woja Raclawa, syna Domosława, nadający mu wieś Dąbrowę wraz z wszelkim prawem rycerskim oraz prawem dziedziczenia, zob.: B. Ulanowski, *Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII wieku*, Kraków 1887, nr 42.

³⁵ Z. Wojciechowski, *Prawo rycerskie w Polsce przed statutami Kazimierza Wielkiego*, Poznań 1928, s. 43; S. Krakowski, *Polska*, s. 401.

pieszych³⁶. W ramach egzekwowania powinności wojskowych stosowano szeroki wachlarz metod natury prawnej. Skrajnym przykładem, czyli zwolnieniem osad włościańskich z pełnienia obowiązku wojskowego, jest przywilej dla klasztoru jędrzejowskiego z roku 1235 wystawiony przez Bolesława Wstydliwego³⁷. Rozwiązanie to musiało być niezmiernie rzadkie, godziło bowiem w podstawowy interes państwa, jakim było zapewnienie odpowiedniej liczby zbrojnych na wypadek konfliktu³⁸. W czasach Leszka Czarnego, z uwagi na wzrastające zagrożenie państwa, władca zastrzegął wobec wsi lokowanych na prawie niemieckim obowiązek świadczenia służby wojskowej. W dokumencie wystawionym na rzecz norbertanek w Zwierzyńcu Leszek Czarny nakazał: „[...] pro defensione terrae nostrae ac reipublicae commo-
ditate nobis aderunt, pro sua facultate in omnibus, quemadmodum
alie villae, quae in nostro dominio sub iure theutonico sunt locatae,
claustrarium”³⁹.

Od początku lat 40. XIII w. na obszarze Małopolski popularności nabierał wariant, który był zasadniczo kompromisem pomiędzy całkowitym zwolnieniem chłopów od pełnienia służby wojskowej, a ich pełnym zaangażowaniem w obronę danego terytorium. Zgodnie z nim książęta dzielnicowi zwalniali ludność chłopską z obowiązku stawania pod broń. Nie dotyczyło to jednak najazdów organizowanych przez pogan. Oznaczało to nie tylko rezygnację monarchy z powoływania pod broń ludności chłopskiej na wyprawy zagraniczne, ale także zwolnienie z obowiązku mobilizacyjnego⁴⁰ mającego nastąpić podczas najazdu wrogich wojsk chrześcijańskich na własne terytorium. Z takimi powinnościami wojskowymi spotykamy się w Małopolsce już

³⁶ Ibid., s. 403-404.

³⁷ S. M. Zajączkowski, *Udział ludności wiejskiej w polskiej wojskowości do połowy XV w.*, SMHW 27, 1984, cz. 1, s. 14.

³⁸ W Wielkopolsce stosowano mniej radykalne rozwiązania, służba wojskowa chłopów została ograniczona do obszaru „ziemi”, w której byli osiedleni. Potwierdzeniem tego są klauzule zawarte w dokumencie wystawionym przez Przemysła I dla biskupa lubuskiego w roku 1287, zob.: A. Sterniczuk, *Mieszkańcy wsi w systemie wojskowym monarchii piastowskiej i wczesnojagiellońskiej*, [w:] „*Żywią i bronią*” – wieś i chłop w obronie ojczyzny, red. J. Gmitruk i P. Matusak, Warszawa 2009, s. 18.

³⁹ KDP, t. III, nr 66.

⁴⁰ KDM, t. I, nr 31.

w roku 1258, gdy to Bolesław Wstydlivy wystawił przywilej dla kasztelanii tarskiej i kieleckiej, w którym ograniczył powinności ludności chłopskiej w wyprawach wewnętrznych i poza granicę kraju, zachował jednak obowiązek mobilizacyjny na wypadek niespodziewanego najazdu litewskiego⁴¹. Podobny przywilej wystawił dla benedyktynów tynieckich trzy lata po śmierci Leszka Czarnego, w 1290 r., w czasie swego krótkiego panowania w Krakowie Przemysł II⁴².

Nieodzownym elementem realizowania obowiązku wojskowego było także funkcjonowanie zasad werbunku i zaopatrzenia mieszkańców wsi wyruszających na wojnę. W dawniejszej literaturze przyjmowano, iż w okresie najazdów pod broń stawał każdy chłop. Pogląd ten należy jednak uznać za mało wiarygodny, gdyż oderwanie tak wielkiej liczby ludzi od codziennych zajęć mogło wywołać niepowetowane szkody ekonomiczne. Ponadto nie każdego chłopca było stać na uzbrojenie, nawet to, które wedle przyjętych wówczas standardów było stosunkowo tanie. Należy uznać, iż powszechny obowiązek wojskowy włościan w czasach rozdrobnienia dzielnicowego miał przede wszystkim charakter mieszany, ale z przewagą elementu ekonomicznego. W praktyce sprowadzało się to do mobilizacji tylko niewielkiej części mieszkańców wsi w okresie prowadzenia działań wojennych. Zgodnie z obowiązującymi zasadami werbunek włościańskich wojów polegał na wystawieniu przez wieś określonej liczby zbrojonych, natomiast koszty związane z ich wyposażeniem rozkładały się na pozostałych mieszkańców wsi.

Już w XII w. napotykaemy w źródłach dowody istnienia tego rodzaju praktyk: „Si bellum ingruerit ei, hoc modo eum iuvabunt novam patres familias decimum in expeditionem armis et impensis habunde procurabunt et eiusdem familiae interim domi fideliter providebunt”⁴³. Potwierdzeniem ich kontynuacji w XIII w. jest m.in. przywilej wystawiony przez Bolesława Wstydliviego w roku 1278 dla klasztoru w Mogile, zezwalający na osiedlenie nowych ludzi we wsi Prandocin pod Krakowem. Książę zastrzegł jednak: „[...] pro defensione vero terrae

⁴¹ J. Matuszewski, *Immunitet ekonomiczny w dobrach Kościoła w Polsce do r. 1381*, Poznań 1935, s. 189-190, 192.

⁴² *Ibid.*, s. 19.

⁴³ Herbord, *Herbordi dialogus de vita s. Ottonis episcopi banbergensis*, wyd. K. Liman, J. Wikarjak, [w:] MPH, *Series nova*, t. 7, cz. 3, Warszawa 1974, s. 119-120.

Cracoviensis quando ipsa civitas Cracoviensis ierit, mittent de singulis decem mansis unum hominem expeditum⁴⁴. Podobny przywilej został wystawiony przez tego samego władcę dla klasztoru w Staniątkach, gdzie wprost nakazano wystawienie szesnastu zbrojnych, wyposażonych w tarcze⁴⁵. W okresie panowania Leszka Czarnego, przy okazji wystawienia dokumentu dotyczącego wsi Nieprzaśni władca ten zastrzegł: „Petrasius supradicte libertatis villam pretacyam cum villanis consuetudine aliarum villarum que iure Thetonico in nostris dominiis sunt locate, nobis subvenient pro communi terre necessitate et reipublice commoditate⁴⁶. Takie sformułowanie w dokumencie uprawdopodobnia możliwość powoływania sołtysów i niektórych mieszkańców⁴⁷ nie tylko do obrony ziem księstwa, ale także na wyprawy zagraniczne⁴⁸. Wynika to z faktu, iż kancelaria książęca zastosowała w tym przypadku – być może celowo – niejasną formułę, dając tym samym księciu możliwość dowolnego interpretowania zapisu⁴⁹.

Nie bez znaczenia dla potencjału militarnego było także silne wsparcie mieszczaństwa. W drugiej połowie XIII w. środowisko to, choć jeszcze nie w pełni uformowane, zyskiwało coraz większe znaczenie w życiu społecznym i gospodarczym Polski. Stąd też wynikał powolny, ale zauważalny wzrost znaczenia mieszkańców miast w systemie obrony poszczególnych dzielnic rządzonych przez Piastów. Z pobieżnego przeglądu dokumentów lokacyjnych można odnieść wrażenie, iż w wypadku działań o charakterze obronnym na mieszczanach ciążył powszechny obowiązek wojskowy. Świadczy o tym przywilej

⁴⁴ *Zbiór dyplomów klasztoru mogińskiego przy Krakowie*, wyd. E. Janota, Kraków 1865, nr 34.

⁴⁵ KDP, t. III, nr 43.

⁴⁶ *Zbiór dokumentów małopolskich* (dalej: ZDM), t. I, wyd. S. Kuraś, Wrocław 1962, nr 10, s. 14-15.

⁴⁷ W czasach Kazimierza Wielkiego sołtysi stawali osobiście bądź z jednym ze zbrojnych, zob.: S. M. Zajączkowski, *O wojskowych powinnościach sołtysów w Polsce w okresie monarchii stanowej*, SMHW 19, 1973, s. 23-29.

⁴⁸ P. Żmudzki, *Studium*, s. 376.

⁴⁹ Podobne sformułowanie zawiera dokument wystawiony na rzecz Piotra Odrowąza: „[...] consuetudine aliarum villarum militum, quae iure Theutonico in nostris dominiis sunt locatae, deservire [...]”, zob.: *Monografia opactwa cystersów w wsi Mogile*, Kraków 1867, nr 38.

wystawiony przez Leszka dla Buska w 1287 r. Należy jednak podkreślić, że przywileje lokacyjne nigdy dokładnie nie precyzowały zakresu „powszechności” wyżej wspomnianego obowiązku⁵⁰. W tym miejscu należy stwierdzić, iż w wielu dokumentach lokacyjnych formułowany jest obowiązek wystawienia przez wójta kontyngentu wojskowego, jak w przywileju wydanym przez Leszka w 1286 r. dla Sandomierza, gdzie wójt Witek, w razie zagrożenia granic państwa przez nieprzyjaciela, został zobowiązany do służby wojskowej wraz z czterema kusznikami⁵¹.

Z powyższego wynika więc, że zakres obowiązku wojskowego ograniczał się tylko do niewielkiej reprezentacji stanu mieszczańskiego, natomiast wspomnianą „powszechność” obowiązku wojskowego należy rozumieć w kontekście ciężącego z samej natury obowiązku obrony ośrodków miejskich, w których zamieszkiwali⁵². Było to istotą systemu prawa magdeburskiego, które w dobie wojny zobowiązywało każdego obywatela do obrony wspólnoty⁵³. Z perspektywy władzy centralnej okoliczność ta dawała niebagatelne korzyści, dotychczas bowiem obrona stałych punktów oporu spoczywała na barkach księcia, który musiał zapewniać poszczególnym grodom odpowiednie do ich wielkości garnizony, co przy znikomości posiadanych rezerw ludzkich było rzeczą niemożliwą do wykonania⁵⁴. Olbrzymia większość grodów między X i XIII w. pełniła jedynie rolę refugialną, stąd pozbawione

⁵⁰ S. Krakowski, *Polska sztuka*, s. 411.

⁵¹ T. Lalik, *Lokacja Sandomierza w roku 1286*, [w:] *Dzieje Sandomierza*, s. 99-113. Ponadto korporacyjny charakter wspólnot miejskich umożliwiał mieszczanom natychmiastową reakcję na zbliżające się zagrożenie zewnętrzne. Stworzony przez nich sprawny system szkoleń (?), poparty praktycznymi ćwiczeniami, utrzymywał mieszkańców miast w stałej gotowości do walk obronnych w oparciu o umocnienia swych miast. Najważniejszym czynnikiem decydującym o ich skuteczności było jednak to, iż zawsze znajdowali się na miejscu w odpowiedniej liczbie, umożliwiającej obronę całego obwozdu umocnień, zob.: W. Szczygielski, *Obowiązki i powinności wojskowe miast i mieszczaństwa w Polsce od XIII do połowy XV wieku*, SMHW 5, 1960, s. 425-457.

⁵² S. Krakowski, *Polska sztuka*, s. 411.

⁵³ B. Miśkiewicz, *Rozwój stałych punktów oporu w Polsce do połowy XV wieku*, Poznań 1964, s. 221.

⁵⁴ To właśnie mieszczenie umożliwili utrzymanie Wawelu w roku 1285, gdy został on oblężony przez Konrada II czerskiego i wspierających go buntowników małopolskich, zob.: *Rocznik franciszkański krakowski*, wyd. A. Bielowski, [w:] MPH, t. III, Warszawa 1961, s. 51-52.

były stałych garnizonów⁵⁵. Większość grodów granicznych z okresu rozbicia dzielnicowego posiadała zaledwie „obsadę strażniczą”, która zazwyczaj nie mogła podołać zadaniu obrony przed atakiem⁵⁶. Z faktu tego można wyciągnąć wniosek, iż służba w grodach nadgranicznych odbywała się w systemie zmianowym. Potwierdza to fakt utworzenia w latach 30. XIII w. na pograniczu prusko-mazowieckim „garnizonów” złożonych z rycerstwa małopolskiego i śląskiego. Nie ulega wątpliwości, iż załogi musiały być w tym przypadku co jakiś czas luzowane, co potwierdzają częste wypadki dezercji, spowodowane przedłużającą się służbą⁵⁷. Wartość bojową osiągały dopiero po upływie pewnego czasu od chwili rozpoczęcia najazdu nieprzyjacielskiego, zwykle był to moment, gdy za fortyfikacjami grodowymi zgromadziła się odpowiednia liczba rycerstwa oraz okolicznej ludności, która poszukiwała tam schronienia dla siebie oraz swojego dobytku. Pewne niewielkie „stałe garnizony” mogły posiadać znacznie większe grody zaliczane do kategorii *sedes regni principales* i *sedes regni* pełniące, obok obronnych, funkcje administracyjne i gospodarcze⁵⁸. Nie zawsze jednak spełniały one swą rolę z uwagi na niewielką liczebność, co znajduje odzwierciedlenie w materiale źródłowym z XII i XIII w., w którym często napotykamy wzmianki informujące o potrzebie uzupełnienia przez mieszkańców podgrodzia czy też okoliczną ludność wiejską załóg stacjonujących w grodach⁵⁹. W czasach Leszka Czarnego do tego typu sytuacji doszło w roku 1285, gdy oblegany przez buntowników gród wawelski został obsadzony przez mieszczan krakowskich⁶⁰. Książę doceniwszy ich lojalność i odwagę zezwolił mieszczanom na opasanie

⁵⁵ T. Wasilewski, *Sedes*, s. 61.

⁵⁶ Najbardziej znanym tego przykładem jest zdobycie przez Brandenburczyków w 1251 r. grodu w Zbąszyniu bronionego przez chłopów, którzy oczekiwali na powrót swych panów, stanowiących zapewne właściwą załogę, zob.: *Rocznik kapitulu poznańskiej*, [w:] MPH, t. VI, wyd. B. Kurbis, Warszawa 1962, s. 29.

⁵⁷ B. Zientara, *Henryk*, s. 243; S. Zachorowski, *Studia do dziejów wieku XIII w pierwszej jego połowie*, wyd. J. Fijałek, Kraków 1920, s. 163 i nn.

⁵⁸ T. Wasilewski, *Sedes*, s. 61.

⁵⁹ J. Szymczak, *W kwestii liczebności oddziałów wojskowych w Polsce okresu rozbicia dzielnicowego*, „Acta Universitatis Lodziensis” (dalej: AUL), Folia Historica 2, 1981, s. 71.

⁶⁰ H. Samsonowicz, *Leszek Czarny*, [w:] *Poczet królów i książąt polskich*, red. A. Garlicki, Warszawa 1991, s. 200.

miasta fortyfikacjami: „[...] civitatem Cracoviensem fortissimis plancis et fossatis [...] munivit”⁶¹.

Nie ulega zatem wątpliwości, iż Leszek Czarny wstępując na tron krakowski w roku 1279 miał do dyspozycji niewielki, ale w miarę mobilny system wojskowy, który w rękach odpowiedniego dowódcy mógł być odpowiednio spożytkowany. Już w roku następnym na Małopolskę uderzyła koalicja wojsk rusko-tatarsko-litewskich: „[...] venit Leo dux Russie cum exercitu copioso Thartarorum et Lithwanorum et Ruthenorum volens possidere ducatum Cracovie et Sandomirie”⁶². Wodzem naczelnym wojsk, które wtargnęły w granice Małopolski, był książę halicki Lew Daniłowicz. Według szacunków S. Krakowskiego armia ta mogła liczyć od 3000 do 5000 zbrojnych⁶³. Oddziały Lwa skoncentrowały się prawdopodobnie w rejonie Lwowa, skąd przez Przemyśl i Jarosław dotarły w rejon Sandomierza⁶⁴. Świadczy o tym ustęp skreślony ręką kronikarza ruskiego: „I tak pojdosza wsi ku Sudomirju [...] i poidosza na onu storonu rieky Wisły, tu że i' pierieidosza rieku po liedowi pod sanim gorodom”⁶⁵. Luty był dogodną porą dla dokonania inwazji, gdyż zamarznięte rzeki ułatwiały przeprawy, ponadto przemieszczanie po drogach, a raczej leśnych duktach było łatwiejsze, ponieważ ziemia o tej porze roku nie zamieniała się w breję, spowalniającą tempo marszu. Latopis informuje dalej o kolejności przeprawy oddziałów wchodzących w skład armii Lwa. Pierwsze przez Wisłę przeprawiły się oddziały dowodzone przez samego wodza naczelnego, następnie wojska księcia łuckiego Mściława. Ugrupowanie zamknęli Tatarzy, którzy przeprawili się jako ostatni⁶⁶. W początkowej fazie kampanii zasadniczym celem Lwa Daniłowicza było opanowanie Sandomierza, który jednak zamierzał zdobyć poprzez zastosowanie biernego oblężenia. Nadzór nad tym przedsięwzięciem powierzył Włodzimierzowi Wołyńskiemu. Sam zaś z większą częścią

⁶¹ *Rocznik Traski*, [w:] MPH, t. II, s. 851.

⁶² *Ibid.*, s. 847.

⁶³ S. Krakowski, *Obrona pogranicza*, s. 101.

⁶⁴ Z. Szambelan, *Najazdy ruskie na ziemię sandomierską w XIII w.*, AUL, *Folia Historica*, 36, s. 24.

⁶⁵ *Latopis halicko-wołyński*, s. 881.

⁶⁶ *Ibid.*, s. 882.

armii pociągnął w kierunku Koprzywnicy, poprzez którą prawdopodobnie chciał dotrzeć do Krakowa⁶⁷. W ten sposób wyprawa uległa podziałowi na dwie odrębne kampanie, które w następnych tygodniach toczyły się odrębnie. Podział sił na dwa zgrupowania okazał się później brzemennym w skutki błędem, za które przyszło siłom rusko-tatarskim zapłacić wysoką cenę.

Nie mogąc wziąć grodu bezpośrednim szturmem Włodzimierz postanowił niepokoić region rozsyłaniem podjazdów, które miały zdobywać potrzebne zaopatrzenie oraz brać jak największą liczbę jeńców. Wysłani na zwiady wojowie szybko zlokalizowali miejsce, gdzie zgromadziła się znaczna liczba ludzi wraz z majątkiem ruchomym. Znajdowało się ono w leśnej ostoi, w miejscu określanym mianem „osieku”⁶⁸.

Wskazuje na to również przebieg zdarzeń, jaki nastąpił po wykryciu przez zwiadowców ruskich miejsca pobytu uchodźców. Włodzimierz dowiedziawszy się o miejscu, w którym znajdować się miały łupy, niezwłocznie wysłał najlepsze oddziały celem zdobycia i pojmania znajdujących się tam uchodźców. Jak donosi autor latopisu halicko-wołyńskiego, napotkali oni zdecydowany opór: „i biszasja z nimi Lachowie kriecko, odwamogosza i' wzjati z wielkim potom”⁶⁹, który jednak po zaciętej walce został przełamany.

Na wieść o najeździe Leszek zarządził szybką koncentrację, ale nie czekał biernie na rozwój wypadków do chwili zakończenia mobilizacji swych wojsk, postanowił bowiem natychmiast podjąć działania

⁶⁷ Z. Szambelan, *Najazdy ruskie*, s. 24.

⁶⁸ Ibid., s. 25. Pod tym terminem rozumiano zazwyczaj naturalny obszar leśny niedostępny dla nieprzyjaciela z uwagi na jego walory obronne, zapewnione przez środowisko naturalne. Usytuowanie takiego miejsca wśród bagien, gdzie istniały tylko nieliczne przejścia łatwe do szybkiego zablokowania, umożliwiało prowadzenie skutecznej walki przeciwko przeważającym siłom wroga. Zdaniem T. Lalika „osiek” był rodzajem przesieki, stanowił część systemu fortyfikacji rozmieszczonego wzdłuż dorzecza Wisły, zob.: T. Lalik, *Sandomierskie we wcześniejszym średniowieczu. Prowincja, księstwo, województwo*, [w:] *Studia sandomierskie. Materiały do dziejów miasta Sandomierza i regionu sandomierskiego*, red. T. Wąsowicz, J. Pazdur, Warszawa 1967, s. 45-104. Wg badań E. Kowalczyk przesieka była elementem obszaru bronionego zwanego „broną”, którego zadaniem było blokowanie zdatnego do komunikacji obszaru, zob.: E. Kowalczyk, *Brona Małopolska. Ze studiów nad obroną stałą ziem polskich we wczesnym średniowieczu*, Warszawa 2000, s. 44.

⁶⁹ *Latopis halicko-wołyński*, s. 882.

zaczepne. Oddział liczący zaledwie 600 zbrojnych szybkim marszem dotarł w rejon bezpośrednich działań wroga, który podówczas znajdował się pod Goźlicami. Polacy stwierdzili, iż wróg jest rozproszony i stanowi tym samym łatwy cel do ataku. Rusini i Tatarzy nie obawiali się zatem, iż w pobliżu znajdują się polskie oddziały gotowe do ataku. Wszystko bowiem wskazywało na to, że Leszek ruszy przeciwko nieprzyjacielowi dopiero po zgromadzeniu całości oddziałów⁷⁰.

Polscy dowódcy, którym najprawdopodobniej Leszek pozostawił wolną rękę, nie omieszkali natychmiast wykorzystać nadarzającej się okazji. Szybko oceniwszy sytuację, uderzyli w najbardziej newralgiczny punkt armii rusko-tatarskiej, jakim był biwakujący nieopodal oddział, według Jana Długosza dowodzony przez Lwa Daniłowicza. Bitwa stoczona została w dniu 23 lutego 1280 r. Nieoczekiwane natarcie polskiego hufca, jak podaje latopis, doprowadziło do pogromu wojsk rusko-tatarskich: „ubisza ot połku jego [tzn. Lwa – przyp. Ł.J.] mnogy bojary i sługi dobreje, i Tatar czas ubisza”⁷¹. Utrata dowódców załamała zupełnie siły koalicyjne. Tatarzy, jak i Rusini poszli w rozsypkę i podążyli za swym niefortunnym wodzem Lwem Daniłowiczem, który salwował się ucieczką z pola bitwy. W tej sytuacji Włodzimierzowi nie pozostało nic innego, jak zakończyć oblężenie Sandomierza i powrócić do Łucka. Pozostałe oddziały ruskie nie biorące udziału w bitwie musiały także podążyć w ślad za Włodzimierzem lub zostały rozbite przez Polaków⁷².

Po wycofaniu się rozbitych sił wroga z terytorium księstwa, książę nie chcąc marnować wysiłku mobilizacyjnego postanowił wykorzystać zapał rycerstwa, który zapewne wybuchł po niedawno odniesionym zwycięstwie, i wyruszył na Ruś Halicką w celu dokonania odwetu, który m.in. zakończył się zniszczeniem Przeworska⁷³.

⁷⁰ S. Krakowski, *Obrona pogranicza*, s. 102-103.

⁷¹ *Latopis halicko-wołyński*, s. 882.

⁷² Z. Szambelan, *Najazdy ruskie*, s. 25.

⁷³ Wg *Rocznik Traski*: „[...] dux Lestco habens secum 30 milia equitum et duo milia peditum”. W rzeczywistości, zdaniem S. Krakowskiego liczba rycerstwa konnego, które księstwo małopolskie mogło wystawić w owym czasie, wahała się w granicach 5-6 tys. Stąd też należy uznać, iż liczba wojów, jaką powiódł Leszek na Ruś w 1280 r., wyniosła około 3 tys., zob.: S. Krakowski, *Polska*, s. 212-213; idem, *Obrona*, s. 104.

Z kolei w 1282 r. kilka setek jaćwieskich wojów zdobyło z marszu gród lubelski i dotkliwie zniszczyło jego okolice⁷⁴. Odwrót Jaćwingów prawdopodobnie odbywał się tą samą trasą, którą przybyli w lubelskie, wiodącą gdzieś znad linii dolnego Wieprza, granicą mazowiecką w kierunku Narwi⁷⁵ i Supraśli, gdzie mieściły się ich plemienne terytoria. Pomimo tego faktu Leszek zdecydował się na podjęcie pościgu, choć trasa wiodła przez zalesione Mazowsze, zatem musiał w tym przypadku korzystać prawdopodobnie z cichej współpracy Bolesława II płockiego. Podjęcie tak ryzykownej akcji z daleka od swojego pierwotnego zaplecza musiało być z pewnością poprzedzone odpowiednim rozpoznaniem, o czym świadczy sam przebieg kampanii. Leszek, dysponując tylko jazdą, nie mógł się posuwać tą samą trasą co wojska nieprzyjacielskie, ta bowiem bardziej sprzyjała maszerującym pieszo Jaćwingom. Idąc ich śladem miał ograniczoną możliwość wyboru miejsca bitwy oraz momentu ataku, inicjatywa w tym przypadku znajdowałaby się po stronie Bałtów, którzy znakomicie umieli wyzyskać walory obronne terenów leśnych, czego dowiedli blisko sto lat wcześniej, skutecznie hamując marsz armii Kazimierza Sprawiedliwego⁷⁶.

Należy zatem przyjąć, że Leszek podążył inną trasą, zbieżną z kierunkiem odwrotu wojsk jaćwieskich. Świadczą o tym okoliczności rozstrzygnięcia finału kampanii. Leszek, jak donoszą źródła, zaskoczył Jaćwingów nad Narwią, prawdopodobnie na prawym jej brzegu. Z pewnością nie było to dziełem przypadku. Choć tereny nadrzeczne w średniowieczu były gęsto zalesione, a ponadto zabagnione, to i tak w ich pobliżu łatwiej było napotkać obszar o przerzedzonej szacie leśnej bądź pozbawiony jej zupełnie. Obciążeni łupami i jeńcami Jaćwingowie w terenie otwartym nie mieli żadnych szans na powstrzymanie szarży polskiej konnicy, co też znalazło potwierdzenie w przebiegu

⁷⁴ P. Żmudzki, *Studium*, s. 300.

⁷⁵ Z Mazowsza na Litwę w XII–XIII w. prowadził szlak lądowy wzdłuż Narwi przez południową Jaćwież ku Grodnu, zob.: J. Tyszkiewicz, *Polskie sąsiedztwo z Litwą i Jaćwieżą na przełomie XIII i XIV w.*, [w:] *Polska*, s. 264; M. Kiełczewska, *O podstawy geograficzne Polski*, Poznań 1946, s. 64-72 (mapy).

⁷⁶ S. W. Caban, *Polityka północno-wschodnia Kazimierza Sprawiedliwego w latach 1177–1192*, „Rocznik Białostocki” 12, 1974, s. 199-210; B. Włodarski, *Problem jaćwiński w stosunkach polsko-ruskich*, „Zapiski Historyczne” 24, 1959, s. 26.

starcia⁷⁷. W taborach jaćwieskich wybuchła panika, skoro *Rocznik Traski* wspomina, iż psy, których podobno używali w bitwach, rzuciły się na nich samych: „[...] in quo conflictu nullus hominum occisus est de ipsius [tj. Leszka – przyp. Ł.J.] ubi mirabile accidit, quia canes quos predicti gentiles [...]”⁷⁸. Ponadto w bitwie nie zginął żaden rycerz z Małopolski, co może świadczyć o tym, że bitwa miała szybki, choć gwałtowny przebieg. Niezależnie od tego, jaki był przebieg samego starcia, należy z całą stanowczością stwierdzić, iż Leszek całkowicie rozgromił Jaćwingów, ostatecznie unicestwiając ich potencjał wojskowy. Książę małopolski nie tylko dokonał doraźnego odwetu na przeciwniku, ale zabezpieczył swoje księstwo oraz inne dzielnice Polski przed zagrażającym od wielu dziesięcioleci niebezpieczeństwem⁷⁹.

Zaraz po zakończeniu kampanii jaćwieskiej, która miała miejsce w sierpniu 1282 r., na ziemię sandomierską uderzyli Litwini. Wieść o najeździe dotarła do Leszka 4 października tegoż roku, gdy w stołecznym Krakowie odbywał się wiec, zwołany równocześnie z zebraniem kapituły dominikanów. Oddziały litewskie błyskawicznie spustoszyły sandomierszczyznę. Dokładnych informacji na ten temat dostarcza *Rocznik Traski*: „[...] intraverunt Lithwani, Christi inimici, pagani, clandestine terram Sandomiriensem [...] spoliantes et mactantes, ministros Christi, sacerdotes et levitas, clericos, milites eorumque uxores cum pueris, cives cum uxoribus puerisque eorum, et villanos veluti pecora abducentes, eligendo senem et virum sue etatis occidentes, iuvenes et iuenculas pro famulis in perpetuum alligantes”⁸⁰.

Polegając na swej ruchliwości Litwini atakowali z zaskoczenia, błyskawicznie grabiąc najechane obszary, uprowadzając jeńców i uwożąc łupy. Zasadniczo unikali atakowania stałych punktów oporu, które

⁷⁷ *Latopis halicko-wołyński*, s. 883.

⁷⁸ *Rocznik Traski*, s. 848.

⁷⁹ S. Krakowski, *Obrona*, s. 109.

⁸⁰ *Rocznik Traski*, s. 848, Możliwość zaatakowania ziemi sandomierskiej przez Litwinów mogła być zrealizowana tylko poprzez przebycie obszarów leżących między Litwą a Małopolską. Trasa ta mogła biegnąć zatem przez terytorium Mazowsza, częścią którego władał wrogi Leszkowi Konrad Mazowiecki, lub też poprzez terytoria równie wrogich księciu Małopolski książąt ruskich, zob.: J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław 1990, s. 51-52.

z uwagi na walory obronne mogły powstrzymać ich marsz oraz narazić na niepotrzebne straty⁸¹.

Rycerstwo sandomierskie nie mogąc przeciwstawić się Litwinom w polu, wycofało się więc poza obręb fortyfikacji grodowych, m.in. schronili się także w stołecznym grodzie ziemi sandomierskiej: „Milites vero qui aufugerant ad castrum Sandomiriense, nuncium celerem ad duces in Cracoviam [...] transmiserunt [...]”⁸². Wieść o najeździe szybko dotarła do Leszka, który błyskawicznie zorganizował odsiecz. Według S. Krakowskiego Litwini nie wycofywali się szlakiem wiodącym przez Zawichost i Lublin, gdzie mogli spodziewać się ataku załóg grodowych. Skorzystali zatem z innej trasy wiodącej przez Kraśnik – Tarnawy – Krasnystaw. Należy przypuszczać, iż Leszek wyruszył także tą samą trasą. Zadanie tym razem było łatwiejsze, gdyż Litwini wzięwszy ogromną liczbę jeńców i łupów musieli być obciążeni spowalniającymi ich taborami. Pościg dopadł Litwinów w okolicach Krasnegostawu, na co może wskazywać późniejszy przebieg bitwy. Znajdowały się tu gęste lasy i bagna, które umożliwiły Litwinom skuteczną obronę⁸³. Rycerstwo polskie nie mogąc wykorzystać swych głównych walorów ograniczało się w tej sytuacji do potyczek na pograniczu terenów leśnych, polegających zapewne na pojedynczych pojedynkach wojowników litewskich z polskimi oraz wzajemnym ostrzeliwaniu się przy pomocy kuszy i łuków.

Nie posiadając zbyt licznych sił Leszek nie mógł zdecydować się na frontalne natarcie⁸⁴. Musiał zatem uciec się do podstępu poprzez upozorowanie odwrotu. Posunięcie to umożliwiło wprowadzenie Litwinów w błędne przekonanie o bliskim zwycięstwie, a zarazem pozwoliło

⁸¹ W sprzyjających okolicznościach potrafili także zaatakować silnie bronione grody wykorzystując efekt zaskoczenia, o czym świadczy zdobycie Jazdowa w roku 1262 oraz próba zdobycia Łęczycy w roku 1294, zob.: K. Aścik, *Najazd litewski na Łęczycę w 1294 roku*, SMHW 10, 1964, cz. 1, s. 3-10; A. Gieysztor, *Działania wojenne Litwy w r. 1262 i zdobycie Jazdowa*, [w:] *Studia historyczne Stanisławowi Herbstowi w upominku*, Warszawa 1967, s. 5-14; E. Suchodolska, *Dzieje polityczne: poł. XIII – poł. XIV, w.*, [w:] *Dzieje Mazowsza do 1526 roku*, red. A. Gieysztor, H. Samsonowicz, Warszawa 1994, s. 180-182, 188.

⁸² *Rocznik Traski*, s. 848.

⁸³ S. Krakowski, *Region kielecki jako teren najazdów w drugiej połowie XIII wieku*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 8, 1973, s. 201.

⁸⁴ P. Żmudzki, *Studium*, s. 305-306.

na przegrupowanie sił i ich przygotowanie do kolejnego natarcia. Zgrupowanie polskie uszykowało się do mającej nastąpić walki w dwa skrzydła⁸⁵ – sandomierskie, dowodzone przez wojewodę Janusza, oraz krakowskie, któremu przewodził wojewoda Żegota⁸⁶. Gdy tylko oddziały litewskie opuściły gęstwinę leśną, ujawniając tym samym swą liczebność, Polacy natychmiast na nie uderzyli. Doszło do zaciętych walk, które jednak zakończyły się ostatecznym sukcesem wojsk księstwa małopolskiego. Część oddziałów litewskich cofnęła się do lasu i na mokradła, gdzie jednak nie mieli większych szans. Byli zdeorganizowani i zdemoralizowani, nie zdobyli się bowiem na silniejszy opór. Pościg za nimi trwał do późnych godzin wieczornych. Liczba zabitych nieprzyjaciół sięgnęła podobno 1600, natomiast liczbę uwolnionych brańców szacowano w granicach 6000⁸⁷.

Uwieńczone sukcesem walki z ludami bałtyjskimi umocniły pozycję Leszka. Nie przeszkodziło to jednak wybuchowi buntu w roku 1285. W tym miejscu należy się zgodzić, iż rzekomy bunt możnowładztwa z 1282 r. był w istocie odzwierciedleniem zdarzeń z roku 1285, wpisanie zaś informacji o buncie Janusza Starży pod rokiem 1285 uznać należy za pomyłkę kronikarską⁸⁸. To właśnie on i jego brat Otto stali na czele buntu w roku 1285⁸⁹. Za nonsens należałoby uznać fakt, że mógłby wzniecić bunt w 1282 r., nie ponosząc przy tym żadnych konsekwencji. Należy więc założyć, iż buntownicy po nawiązaniu kontaktu

⁸⁵ *Rocznik Traski*, s. 848: „[...] exercitum duobus alis cinxerunt [...]”.

⁸⁶ Zdaniem S. Krakowskiego termin „ala” na gruncie źródeł średniowiecznych oznaczał zgrupowanie jazdy stanowiące w bitwie jedno ze skrzydeł. Wynika to z faktu, iż podczas bitwy z Litwinami były dwie „alae”, zob.: S. Krakowski, *Obrona*, s. 113, przypis 75.

⁸⁷ *Ibid.*, s. 113.

⁸⁸ *Rocznik Traski*, s. 848: „[...] Janussius palatinus et milites Sandomirienses opposuerunt se predicto duci Lestconi et castrum Sandomiriense et castrum de Radom tradiderunt duci Conrado, principi Masoviae; sed prefatus dux Lestco expulit Conradum de terra et predicta castra et totam terram in pace possedit”. Przemawia za tym logika wydarzeń. Na przełomie 1283 i 1284 r. Leszek Czarny uczynił Janusza Starżę kasztelanem krakowskim, oddając mu tym samym najwyższe stanowiska w swoim państwie, zob.: W. Karasiewicz, *Paweł z Przemankowa, biskup krakowski 1266–1292*, „*Nasza Przyszłość*” 9, 1959, s. 204-205; H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 6. *Polityczne i społeczne procesy kształtowania się narodu do początku wieku XIV*, cz. 1, Warszawa 1985, s. 204.

⁸⁹ *Rocznik Traski*, s. 848.

z Konradem II opanowali wraz z jego wojskami Radom, a następnie Sandomierz. Nie spotykając się prawdopodobnie z większym oporem – gdyż Leszek Czarny udał się na spotkanie z królem Władysławem IV – zaatakowali Kraków. W tej sytuacji księżna Gryfina wezwała na pomoc mieszczan krakowskich, którzy obsadzili fortyfikacje⁹⁰. Niemniej jednak wojskom mazowieckim i buntownikom udało się zająć samo miasto, które zostało natychmiast podpalone. Na wieść o oblężeniu Leszek Czarny wspierany przez oddziały węgiersko-kumańskie wyruszył z odsieczą⁹¹. Dowiedziawszy się o tym, Konrad II przerwał oblężenie i wyszedł naprzeciwko wojskom Leszka. Do spotkania dwóch oponentów doszło w dniu 3 maja⁹² pod wsią Bogucice, 10 kilometrów na północ od Bochni. Bitwa zakończyła się całkowitą klęską Konrada II i buntowników: „[...] Cracoviensis, Sandomieriensis et Syradiensis, de suis militibus et duce Conrado Mazoviensi gloriose triumphavit [...]. Deo iuvante, dux Lestko cum paucis suis Cracoviensibus fidelibus et Ungaris Comanisque vix sexcentis ducem Conradum cum magna multitudine hominum fugavit, mactavit et capitavit [...]”⁹³.

Wobec kolejnego wyzwania stanął Leszek w końcu roku 1287, gdy na Małopolskę spadł porażający w skutkach najazd wojsk tatarskich. Skala najazdu przypominała te, które dotknęły Małopolskę w latach 1241 i 1259/60. Z faktycznym oporem Mongołowie spotkali się podczas pierwszego z nich, gdy to Małopolanie starli się z wojskami Batu-Chana pod Wielkim Turskiem oraz Chmielnikiem, a po przegranej wycofali na Śląsk, gdzie koalicja wojsk chrześcijańskich doznała ostatecznej klęski pod Legnicą⁹⁴. Pamiętny tych doświadczeń Bolesław Wstydlivy na przełomie 1259/60 uznał, iż przeciwstawienie się ordom Burondaja nie ma większego sensu, gdyż ich przewaga, podobnie jak uprzednio, była kolosalna. Wycofał się więc z większością swych

⁹⁰ *Rocznik franciszkański*, s. 51.

⁹¹ *Rocznik Traski*, s. 851: „[...] Ungari christiani causam ducis pii et incliti condolentes sed et pagani Comani eius vicem fortissime condolentur”.

⁹² A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór Dziejów Polskich Jana Długosza (do roku 1384)*, Kraków 1887, s. 306.

⁹³ *Rocznik Traski*, s. 850-851.

⁹⁴ W. Korta, *Problem bitwy legnickiej i stan badań*, [w:] *Bitwa Legnicka. Historia i tradycja*, red. idem, Wrocław-Warszawa 1994, s. 7-31; J. Mularczyk, *Od Bolesława Chrobrego do Bolesława Rogatki (studia polemiczne)*, red. J. Mularczyka, Wrocław 1994, s. 116-146.

wojsk do silnie umocnionego Sieradza, który chwilowo znajdował się w jego władaniu⁹⁵.

Z faktu przewagi tatarskiej zdawał sobie także sprawę Leszek, gdy w grudniu 1287 r. granicę jego dominium przekroczyły dwie armie tatarskie wspomagane przez posiłki ruskie. Pierwsza dowodzona przez chana Nogaja liczyła około 10 000 wojowników, drugą dowodzoną przez nominalnego zwierzchnika tego poprzedniego, chana Telebogę, szacowano na około 20 000 wojowników⁹⁶. Leszek musiał się zatem ograniczyć do działań czysto defensywnych. Pierwszym elementem przyjętej przez niego strategii było oparcie się na istniejących fortyfikacjach, których stan był znacznie lepszy niż podczas poprzednich najazdów. Jak zauważono powyżej, za czasów panowania Leszka nowymi umocnieniami otoczono Kraków i Sandomierz, inne grody były stale wzmacniane, o czym może świadczyć rozmach działalności lokacyjnej prowadzonej przez pasierba Bolesława Wstydlivego⁹⁷.

Drugim elementem, który przyniósł spodziewany efekt w końcowej fazie kampanii, było oparcie się na systemie aliansów z sąsiadami, szczególnie zaś z Węgrami, wiele bowiem wskazywało, iż to właśnie przeciw nim skierowane były poczynania Tatarów. Teleboga zdawał sobie doskonale sprawę z tego, iż Leszek był bliskim sojusznikiem węgierskiego króla. W tym kontekście najazd na Małopolskę jawił się jako preludium przed kolejną inwazją na kraj Madziarów, co spowodowało ich energiczne działania na rzecz księcia małopolskiego⁹⁸.

Trzecim elementem było rozproszenie sił i ich wycofanie w trudno dostępne tereny, gdzie najlepsza konnica ówczesnego świata, którą dysponowali Tatarzy, nie miała wielkiego pola do działania. W Małopolsce znajdowały się dwa regiony, które były szczególnie predysponowane

⁹⁵ J. Szymczak, *Ziemia Łęczycka i Sieradzka terenem działań wojennych w XII i XIII w.*, „Rocznik Łódzki” 20, 1975, s. 213.

⁹⁶ W źródłach nie zachowały się konkretne dane. Zdaniem S. Krakowskiego liczba wojsk tatarskich z okresu trzeciego najazdu nie odbiegała daleko od sił użytych w trakcie drugiego najazdu tatarskiego, tj. 30 tys., zob.: S. Krakowski, *Polska*, s. 212.

⁹⁷ M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 46-47.

⁹⁸ P. Żmudzki, *Studium*, s. 454. Węgrzy mieli w pamięci najazd z roku 1285 r., gdy wojska Nogaja i Telebogi spustoszyły ziemię aż po Dunaj i zdobyły Peszt, zob.: P. Jackson, *Mongolowie i Zachód. Podbój Azji i Europy, tajemnice najazdów na Polskę, imperium Tamerlana*, Warszawa 2007, s. 254.

do realizacji takiego planu. Były to tereny górskie, tzn. pasmo Gór Świętokrzyskich⁹⁹ oraz Podhale. Jak pokazał przebieg kampanii, Tatarzy właśnie w tych dwóch trudno dostępnych, gęsto zalesionych regionach mieli spore problemy z prowadzeniem swoich działań. Marsz przez tereny górskie dużych zgrupowań wojsk konnych stanowił trudny problem, utrzymanie w nich jednej zwartej kolumny było praktycznie niemożliwe, zwłaszcza wobec problemów aprowizacyjnych. Potężne armie Telebogi i Nogaja nie mogły się bowiem zbyt długo obywać bez żywności, o którą było szczególnie trudno zimą porą¹⁰⁰. Ten ostatni fakt czynił obszary górskie, gdzie nawet w porze letniej roślinność jest stosunkowo skąpa, jeszcze trudniejszym terenem do działania. Natomiast działający na swoim terytorium Małopolanie z oczywistych względów mieli większy dostęp do żywności, mogli zatem grać na zwłokę, wyczekując okazji do ataku na mniejsze oddziały wojsk tatarskich¹⁰¹.

Armia Telebogi wkroczyła do Małopolski 7 grudnia 1287 r. Posuwając się starym szlakiem przez Lublin i Zawichost, nie podjęła się jednak ich zdobywania, gdyż zarówno jeden jak i drugi były doskonale przygotowane do odparcia ewentualnego szturm. W przypadku tego ostatniego wskazuje na to fakt, iż Teleboga zatrzymał się naprzeciwko grodu, którego zasadniczym celem było strzeżenie strategicznej przeprawy. Teleboga nie zaryzykował jednak przeprawy, albowiem usytuowanego na wiślanej wyspie grodu nie był w stanie zneutralizować¹⁰².

Ruszył zatem na południe wzdłuż prawego brzegu Wisły, prawdopodobnie liczył na to, iż rosnące mrozy skują rzekę lodem, umożliwiając mu przejście Wisły bez potrzeby szukania brodów, co też

⁹⁹ Pasma łysogórskie odgrywało w średniowieczu rolę naturalnej bariery, dzieląc posiadłości biskupów krakowskich na dwa niezależne subregiony, posiadające swoje uwarunkowania, zob.: M. Derwich, *Benedyktyński klasztor św. Krzyża na Łysej Górze w średniowieczu*, Warszawa–Wrocław 1992, s. 21-22.

¹⁰⁰ Rozpraszenie sił stanowiło jedną z typowych cech działań wojsk mongolskich. patrz: P. Jackson, *Mongolowie*, s. 111.

¹⁰¹ Problemy logistyczne stanowiły podstawowy problem działań militarnych w średniowieczu. Podczas kampanii armie średniowieczne żyły z wiejskich okolic, gdy zaś brakowało zapasów w wiejskich osadach, jedyną alternatywą pozostawały zapasy zgromadzone w stałych punktach oporu, zob.: B. T. Carey, J. B. Allfree, J. Cairns, *Wojny średniowiecznego świata – techniki walki*, Warszawa 2008, s. 160.

¹⁰² S. Krakowski, *Region*, s. 202-205.

szybko stało się faktem. Pozwoliło to Tatarom na przeprawę i dotarcie do Sandomierza, który jednak był przygotowany do obrony. Stwierdziwszy, iż gród i miasto jest silnie obsadzone przez rycerstwo i mieszczan, Teleboga zdecydował się tylko na blokadę warowni, pozostawiając część oddziałów w pobliżu miasta, z większością natomiast ruszył w głąb ziemi sandomierskiej. Obecność oddziałów tatarskich odnotowano m.in. pod Łysą Górą oraz Wielkim Turskiem. Teleboga skoncentrował prawdopodobnie większość swoich sił w rejonie Goślic, w tamtejszym gródkiem miał bowiem znajdować się jego sztab główny¹⁰³.

Tatarzy działali z typowym dla siebie pośpiechem, paląc wioskę po wiosce oraz uprowadzając w niewolę jeńców. Podeszli, jak już wspomniano, pod Łysą Górę, nie wskórali jednak nic, gdyż jak podają przekazy z epoki Teleboga miał się przelęknąć obecności Krzyża Świętego w klasztorze benedyktyńskim¹⁰⁴. Należy to uznać za mało prawdopodobne, gdyż Tatarzy nie czuli takiej bojaźni podczas poprzednich najazdów na ziemię małopolskie. Stąd należy przypuszczać, iż opactwo musiało być inkastelizowane¹⁰⁵. Próba jego zdobycia musiała się zatem wiązać z długotrwałym oblężeniem, co było szczególnie dotkliwe w trakcie kampanii toczonych zimą porą. Decyzja o odstąpieniu spod Św. Krzyża mogła być spowodowana także innymi zdarzeniami. Prawdopodobnie w rejonie Gór Świętokrzyskich Teleboga spotkał się z silnym oporem ze strony przebywających tam sił rycerstwa sandomierskiego, które: „Tandem nobiles terre cum duce Lesthkonē plures interfecerunt”¹⁰⁶. Być może dlatego, jak przypuszcza S. Krakowski, rozmach działań wojsk tatarskich utracił

¹⁰³ Ibid., s. 215.

¹⁰⁴ *Rocznik Świętokrzyski Młodszy*, [w:] MPH, t. III, Lwów 1878, s. 76. Należy jednak zauważyć, iż zachowała się mniej prawdopodobna wzmianka o zdobyciu klasztoru na Św. Krzyżu, zob.: A. Rutkowska-Płachcińska, *Sprawy tatarskie w Roczniku tak zwanym świętokrzyskim nowym. Podkład źródłowy i warstwa anegdotyczna*, „Studia Źródłoznawcze” 30, 1987, s. 65.

¹⁰⁵ Praktyka inkastelizacji obiektów sakralnych na obszarze Małopolski była znana od I poł. XIII w., zob.: MPH, t. II, s. 556: „Huius etiam Henrici tempore mos ille nefarius inolevit, quod ecclesiae incastellabantur. Nam monasterium Andrzeiowiense, ecclesia in Prandoczyn, ecclesia sancti Adreae sub castro Cracoviensi, Scarbimiriensis similiter, sicut eta caeterae ecclesiae, tam per Henricum quam per Konradum praedictos incastellabantur, et vicissim expugnatae profanabantur”.

¹⁰⁶ *Rocznik Świętokrzyski Młodszy*, s. 76.

na impecie, co miało zmusić Tatarów do odwrotu szlakiem przez Wielki Tursk.

S. Krakowski umniejsza w tym miejscu wzmiankę latopisu halicko-wołyńskiego, z którego jasno wynika, iż Teleboga przebywał w rejonie Tarczka. Przywołuje go w następującym tłumaczeniu: „[...] Telebonga zaś chce iść na Kraków i nie doszedł do niego zawracając w stronę Tarżka”¹⁰⁷. Z dosłownego brzmienia tego ustępu, rzeczywiście można by wyciągnąć wniosek, iż wspomniany Tarżek nie jest Tarczkiem położonym w okolicach późniejszego Bodzentyna¹⁰⁸, skąd wojska Telebogi musiałyby przeniknąć dalej na południe, niż to dotychczas zakładano. W tym miejscu należy jednak przytoczyć nieco odmienne tłumaczenie tego samego źródła zamieszczone w monografii P. Żmudzkiego: „Telebunga zaś chciał iść do Krakowa. I nie doszedł, lecz zawrócił w Tarczku”¹⁰⁹. Z ostatniego przytoczonego fragmentu jasno wynika, iż Teleboga był w Tarczku¹¹⁰, co potwierdza pośrednio fakt, iż wódz tatarski rozważał możliwość zaatakowania klasztoru na Łysej Górze¹¹¹. W każdym razie północne zgrupowanie tatarskie wycofało się po dziewięciu dniach, nie nawiązawszy łączności z nadciągającą z południa armią Nogaja.

Gdy 24 grudnia armia Nogaja stanęła pod Krakowem, Telebogi nie było już w ziemi sandomierskiej. Leszkowi pozostał więc tylko jeden przeciwnik do pokonania. Zarówno zamek wawelski, jak i miasto były silnie obsadzone przez Leszka, który przypuszczalnie dowodził obroną w pierwszym jej etapie. Realizacja tego planu była możliwa dzięki wzniesionym wcześniej fortyfikacjom oraz determinacji

¹⁰⁷ S. Krakowski, *Region*, s. 203, przyp. 63.

¹⁰⁸ W miejscowości tej doszło już do bitwy podczas pierwszego najazdu tatarskiego, zob.: MPH *Series nova*, t. 10, s. 93; Cz. Hadamik, *Dwóór biskupi w Tarczku*, [w:] *Bodzentyn. Z przeszłości miasta*, red. K. Bracha i W. Guca, Kielce 2011, s. 14.

¹⁰⁹ P. Żmudzki, *Studium*, s. 456.

¹¹⁰ Prawdopodobnie był ufortyfikowany, zob.: S. Kołodziejcki, *Średniowieczne rezydencje obronne możnowładztwa na terenie województwa krakowskiego*, Kraków-Warszawa 1994, s. 60.

¹¹¹ Klasztor leżał na ważnym szlaku łączącym Polskę centralną z Krakowem. Już w okresie wczesnośredniowiecznym u podnóża Łysej Góry znajdowała się miejscowość o charakterze obronnym – Stara Słupia, zob.: E. Kowalczyk, „*Nazwy obronne*” *Słup, Samborza i Zawada a zagadnienia obrony stałej ziem polskich w średniowieczu*, Warszawa 1992, s. 54-55.

mieszczan krakowskich¹¹². Nogaj licząc się z tym, iż nie zajmie stolicy Małopolski, rozpuścił podjazdy we wszystkie strony. W międzyczasie Leszkowi udało się opuścić Kraków. Wyruszył w kierunku Węgier prosić króla węgierskiego Władysława IV o pomoc. W nadgranicznym zamku Pieniny spotkał się z wdową po swym ojczymie, księżną Kingą. Stamtąd Leszek poprzez przełęcz karpackie podążył na Węgry¹¹³. Tymczasem na Podhalu pojawiły się liczne podjazdy tatarskie. Dwie kolumny poszły w stronę Sącza oraz Nowego Targu. W rejonie Podolińca jedna z nich została prawdopodobnie zaatakowana przez miejscowych górali i poniosła ciężkie straty.¹¹⁴ Druga zabrnęła prawdopodobnie pod sam zamek pieniński, gdzie jednak spotkała się ze skutecznym oporem załogi, co spowodowało, iż Tatarzy cofnęli się do Starego Sącza, gdzie zostali zaskoczeni przez oddziały węgierskie dowodzone przez Jerzego Bakse¹¹⁵. Jak się wydaje, bitwa ta stała się dla Tatarów sygnałem do odwrotu. Pod koniec stycznia ostatnie oddziały tatarskie opuściły Małopolskę.

Była to ostatnia kampania wojenna księcia Leszka Czarnego, który od początku swojego panowania w Krakowie musiał stawiać czoła najazdom ruskim, jaćwieskim, litewskim i mongolskim, z różnym skutkiem, jak wyżej to opisano.

¹¹² S. Krakowski, *Polska*, s. 217.

¹¹³ Cz. Deptuła, *Czorsztyń czyli Wronin. Studium z najstarszych dziejów osadnictwa na pograniczu polsko-węgierskim w rejonie Pienin*, Lublin 1992, s. 81-83.

¹¹⁴ S. Krakowski uznaje w tym przypadku wiarygodność tradycji ludowej, która podaje, iż do bitwy doszło w rejonie Doliny Kościeliskiej. Dowodem świadczącym o możliwości stoczenia bitwy podhalańskich górali z Tatarami jest wydanie przez Św. Kingę w 1289 r. przywileju na rzecz sołectwa wsi Podoliniec, spalonej przez Tatarów, zob.: S. Krakowski, *Polska*, s. 218, przypis 74 oraz KDM, t. II, nr 512, s. 175-176.

¹¹⁵ *Codex diplomaticus Hungariae Ecclesiasticus ac Civilis*, wyd. G. Fejér, t. V, cz. 3, Budae 1830, s. 393-397.

Military activity of the Prince Leszek the Black of Kraków, Sandomierz, Sieradz in the years of 1279–1288

The article aims at providing a detailed description of the military activities undertaken by Leszek the Black within the borders of the Duchy of Kraków-Sandomierz during his reign. The author of the article has also included some information on the Polish military of the XIIIth century as it was the main factor determining all the military activities at the time. In the medieval Poland, the prestige of the monarch depended entirely on his efficiency in the art of warfare. The monarch was the chief commander who was in charge of organizing the defence system of his province on the possibly full scale including counter attacks against any outside threat.

Leszek the Black faced all the challenges common at the troubled times of this reign and proved superior to many of his contemporaries. He was born and ruled at the period of the total fragmentation of the country resulting in diminishing the Early Piasts monarchy potential. The political fragmentation of the kingdom caused the inability of the kingdom's army forces to undertake any serious military endeavour. The reason for the situation was the lack of the one central chief decision-making authority able to coordinate necessary military actions. In consequence, the province princes were totally incapable of introducing any common defence policy to counteract any foreign invasion attempts threatening their dominions.

Key words: Mongols, Leszek the Black, the Period of Fragmentation, medieval Poland, defence policy, Mongol attacks.